

Ewangelia na czwartek: Kiedy nie działa dzwonek Boga

Komentarz do Ewangelii z czwartku pierwszego tygodnia Wielkiego Postu. „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam”. Czy nie zdarza się nam, że prosiliśmy o wiele rzeczy, które nie zostały nam dane? Czy nie przydarzyło się nam, że pukamy do drzwi Boga i wydaje się, że dzwonek nie działa? Czasami nie rozumiemy dlaczego Pan zwleka z udzieleniem nam tego o co prosimy. Być może to dlatego,

że pragnie abyśmy byli lepiej przygotowani na przyjęcie jego darów.

Ewangelia (Mt 7, 7-12)

Jezus powiedział do swoich uczniów:

«Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą.

Gdy któregoś z was syn prosi o chleb, czy jest taki, który poda mu kamień? Albo gdy prosi o rybę, czy poda mu węża? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, to o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą.

Wszystko więc, co chcielibyście, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie. Albowiem to jest istota Prawa i Proroków ».

Komentarz

Być może wielu z nas miało podobne doświadczenie: modlenia się za pewną osobę, w pewnej intencji lub w świętej i słusznej sprawie, ale która nie idzie w kierunku jaki chcieliśmy. Albo, że to po prostu nie wychodzi: ten krewny, który nadal jest daleko od Boga, to badanie lekarskie, które daje nam rozczarowujący wynik, to ustawodawstwo, które nie odpowiada ludzkiej godności.

Frustracja, poczucie bezradności, zwątpienie wobec pozornej bezczynności ze strony Boga pogłębia się, gdy słyszymy echo tych słów Jezusa: *„Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam”*.

Ale w takim razie, co nam zostaje? Czy nie zdarza się nam, że prosiliśmy

o wiele rzeczy, które nie zostały nam dane? Czy nie przydarzyło się nam, że pukamy do drzwi Boga i wydaje się, że dzwonek nie działa?

Ta nasza rozterka jest zrozumiała, ale właśnie z tego powodu ważne jest, aby wyjść poza naszą perspektywę: ważne jest, abyśmy w modlitwie stopniowo, z pomocą Ducha Świętego, zdobyli *Boży punkt widzenia*. W ten sposób uświadomimy sobie, że paradoksalnie, kiedy Pan każe na siebie czekać, dzieje się tak, ponieważ chce nas przygotować, abyśmy lepiej przyjęli Jego dary.

Tak to nam wyjaśnia Święty Augustyn: „*Pan i Bóg nasz nie potrzebuje, abyśmy mu wyjawili naszą wolę, gdyż wie On o tym, czego pożądamy; lecz Bóg chce, aby dzięki modlitwie wzrastały nasze pragnienia, abyśmy w ten sposób mogli lepiej przyjąć to, co nam*

przeznacza. Albowiem chce On nam dać coś bardzo wielkiego, my jednak jesteśmy bardzo ograniczeni i niedorośli”^[1].

Tak więc to wytrwałe czekanie, jaką jest modlitwą prośby, pomaga ludziom lub intencjom, o które się modlimy, ale także nam przynosi korzyści. Pan jest Ojcem i dlatego da nam znacznie więcej niż to, do czego dążymy.

Ale dobrze jest nie tracić z oczu ostatnich słów Jezusa w tym fragmencie: „wszystko więc, co chcielibyście, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie”. Wytrwałość w modlitwie musi iść w parze z miłością: jeśli będziemy postępować jak Chrystus wobec wszystkich ludzi i we wszystkich sytuacjach, Bóg Ojciec będzie patrzył na nas z dumą i spełni wszystkie tęsknoty naszych serc.

[1] Św. Augustyn, *List 130 do Proby*.

Luis Miguel Bravo Álvarez //
Zdjęcie: CBCK - Christine - Getty
Images

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/gospel/czwartek-1wielkipost/](https://opusdei.org/pl-pl/gospel/czwartek-1wielkipost/)
(18-03-2026)